

Bogusław Śliwerski



Bogusław Śliwerski – profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie, przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na pedagogice ogólnej, teorii wychowania i pedagogiki wczesnoszkolnej oraz problemach kształcenia pedagogów.

Wychowanie tanatologiczne

O czym może być listopadowy felieton, jak nie o tym, co jest wpisane w naszą codzienność? Choć, prawdę powiedziawszy, pora roku nie ma tu znaczenia, skoro w ciągu pierwszych czterech dni sierpnia utonęło w Polsce ponad 40 osób, a więc o połowę więcej niż przez cały lipiec. To katastrofalne skutki braku racjonalności, koniecznej mądrości życia, która wcale nie musi być następstwem wyższego wykształcenia, gdyż giną w wodzie i na drogach osoby ze stopniami naukowymi. Nie oznacza to jednak, że nie musimy przygotowywać dzieci do zderzenia się z tak okrutną prawdą, jaką jest odejście z tego świata kogoś im bliskiego. Wypadki są losowymi zdarzeniami, ale tylko w jakiejś części, bo niektórzy pomagają losowi własną głupotą, bezmyślnością, przeszarżowaniem. Edukacja przedszkolna powinna zatem sprzyjać rozumieniu przez dzieci sytuacji, w wyniku których dochodzi do tragicznych zdarzeń.

Niemal już w każdej rodzinie ktoś jest dotknięty terminalną chorobą, która otwiera nas na wyjątkowość daru życia i tajemnicę śmierci. Ta bowiem jest jego częścią, a nawet dopełnieniem, czego znamiennym przykładem było odchodzenie z tego świata Papieża, św. Jana Pawła II. Niemalże na oczach milionów katolików rozstawał się w cierpieniu z wiernymi ten, który tak pięknie im służył nie tylko w okresie swojego pontyfikatu. Dzieci są świadkami śmierci w różnych fazach zbliżania się do niej ukochanych osób. Niektórzy rodzice starają się skryć przed nimi to, co jest także dla nich szczególnie bolesne i trudne do zaakceptowania, zaoszczędzić im cierpienia. Obserwujemy jednak powrót do sprawowania opieki domowej nad ciężko chorymi bliskimi, by z jednej strony oddać im własną miłość i troskę to, czym one obdarzały nas wcześniej, a z drugiej – by w domowym hospicjum otworzyć dziecięce serca i umysły na „oswajanie” wszystkich domowników z tym, z czym im samym, prędzej czy później, również przyjdzie się zmierzyć.

Jak przekonują nas tanatolodzy, a więc uczeni podejmujący w swoich badaniach problematykę śmierci, wychowanie do śmierci jest jedną z niepodważalnych i nie

Wychowanie do śmierci jest czymś szczególnym w naszych czasach, znakiem ogromnego postępu w rozwoju humanistycznej pedagogiki, psychologii czy socjologii. Nie można z tego rodzaju wychowania czynić narzędzia, środka do osiągania celów, które naruszałby sferę ludzkiej godności, intymności czy jakże koniecznego taktu, subtelności i delikatności bycia z odchodzącą osobą czy obok niej. Potrzeby osób ciężko chorych i cierpiących są przecież takie same jak osób zdrowych, tyle tylko, że nie mogą być tak samo zaspokajane. Otwieranie świadomości po obu stronach relacji międzyludzkich może mieć walory terapeutyczne dla każdej z nich, dla pacjentów i ich bliskich. Uczmy się zatem obcowania własną bliskością z tymi, którzy są mniej lub bardziej świadomi własnej egzystencji bez udawania, wzajemnego oszukiwania się, by razem przygotować się do tego, co nas czeka po śmierci.

do uniknięcia sfer wspólnego doświadczania wartości *humanitas*, człowieczeństwa, rozumienia początku, ciągu i końca czyjegoś życia. Jest to niewątpliwie także swoiste-go rodzaju moment weryfikacji miary naszego wychowania, postaw wobec przekazywanych wartości, rozumienia i akceptowania egzystencjalnego Dobra, uspołecznienia, altruizmu, bezinteresowności, miłości, przyjaźni, solidarności. W takich momentach czyjaś śmierć „mówi”: „Sprawdzam, kim jesteś, jakim się stałeś, jak poradzisz sobie z tym, co jest nieuniknione, z doświadczeniem kresu czyjegoś

życia, który zawsze staje się początkiem czegoś innego". Nie chodzi tu o formalne czy społecznie pożądane kształtowanie poczucia zobowiązania, wzbudzanie w kimś wyrzutów sumienia, ale o uczynienie wszystkiego, co jest w naszej mocy, by czyjeś odchodzenie nie odbywało się w samotności, ale w bliskości z innymi oraz z poszanowaniem jego godności. Na szczęście jest coraz więcej literatury z zakresu poradnictwa tanatologicznego, tanatopsychologów i tanatopedagogów, dzięki którym realizowane jest jedno z korczakowskich praw dziecka – prawo do godnego doświadczania śmierci, godnego przeżywania żałoby w transcendentnej nadziei życia.

Obserwuję, jak aktywni zawodowo tracą pamięć o tych, którzy są już na emeryturze, chorują, cierpią, odchodzą w poczuciu bycia zapomnianymi przez tych, którzy im tak wiele zawdzięczali czy z którymi bywali w bardzo bliskich relacjach zawodowych, społecznych lub rodzinnych. Może dostali zbyt dużo, może nieadekwatnie do zasług lub win, więc tym bardziej mają poczucie uwolnienia się od swoich wychowawców, nauczycieli czy mistrzów? Być może niektórzy cieszą się, że odchodzi świadek ich życia i działalności.

Każda śmierć ma swoje złożone przyczyny i inaczej jest doświadczana przez każdego człowieka, także przez temporalnie chore dzieci. Wychowanie do śmierci jest czymś szczególnym w naszych czasach, znakiem ogromnego postępu w rozwoju humanistycznej pedagogiki, psychologii czy socjologii. Nie można z tego rodzaju wychowania czynić narzędzia, środka do osiągania celów, które naruszałoby sferę ludzkiej godności, intymności czy jakże koniecznego taktu, subtelności i delikatności bycia z odchodzącą osobą czy obok niej. Potrzeby osób ciężko chorych i cierpiących są przecież takie same jak osób zdrowych, tyle tylko, że nie mogą być tak samo zaspokajane. Otwieranie świadomości po obu stronach relacji międzyludzkich może mieć walory terapeutyczne dla każdej z nich, dla pacjentów i ich bliskich. Uczmy się zatem obcowania własną bliskością z tymi, którzy są mniej lub bardziej świadomi własnej egzystencji bez udawania, wzajemnego oszukiwania się, by razem przygotować się do tego, co nas czeka po śmierci.

Śmierć nie dotyczy tylko życia wszelkich istnień, gdyż – jak doświadczamy tego na co dzień – dotyczy ona też świata wartości, idei, ustrojów, teorii i modeli poznawania czy kreowania świata. Z ludzką pomocą zanikają one na jakiś czas, by po latach ponownie dać znać o sobie i upomnieć się o możliwość ich przywrócenia do łask w społeczeństwie. Kiedy zatem powiadamy, że tracimy wolność, umiera demokracja, zanika zaufanie, kończy się czas pokoju itp., to znaczy, że śmierć w przestrzeni symboli, świata kultury, polityki, nauki czy edukacji ma także swoje miejsce i przestanie. Do tego też trzeba umieć się przygotować. ■

R E K L A M A

AMOS®



**ZBIERAJ
PUSTE TUBKI**

**ZYSKAJ
KLEJE GRATIS**

1. ZGŁOŚ SIĘ DO AKCJI
NA WWW.NAJLEPSZYKLEJ.PL
2. ZBIERZ 120 PUSTYCH TUBEK
PO KLEJU AMOS
3. PRZYŚLIJ JE DO NAS
4. OTRZYMASZ 30 KLEJÓW GRATIS